

Andrzej Szabaciuk

Pod naporem „ruskiego miru”. Ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Moskiewskiego w obliczu zagrożenia rozłamem

Rosyjska agresja na Ukrainę diametralnie zmieniła sytuację miejscowych wspólnot wyznaniowych. Większość zaangażowała się w pomoc osobom poszkodowanym przez wojnę oraz we wsparcie osób walczących na froncie poprzez m.in. posługę duchowną i dostarczanie żywności oraz leków. W szczególnie kłopotliwej sytuacji znalazła się Ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Moskiewskiego, która od 2014 r. była krytykowana za utrzymywanie związków z Moskwą i patriarchą Cyrylem. W obliczu brutalnej taktyki armii rosyjskiej, skutkującej masowymi atakami wymierzonymi w obiekty cywilne i ludność, oraz narastającej presji społecznej coraz bardziej widoczne są podziały w obrębie UCP PM.

UCP PM wobec rosyjskiej agresji. Pełnowymiarowy atak rosyjski spowodował reakcję praktycznie wszystkich wspólnot wyznaniowych, które jednoznacznie potępiły działania Kremla i skrytykowały samego Władimira Putina. UCP PM nie była pod tym względem wyjątkiem. Metropolita kijowski Onufry potępił rosyjski atak zbrojny i zwrócił się do prezydenta Rosji z prośbą o przerwanie „bratobójczej wojny”. Wielu hierarchów kościelnych zajęło podobną postawę, a w 17 z 53 diecezji UCP PM w Ukrainie przestano wspominać w czasie liturgii patriarchę Cyryla ([„Komentarze IEŚ”, nr 563](#)). Narastająca krytyka w łonie UCP PM wynikała m.in. ze zmasowanych ataków na majątek cerkiewny. W sumie w toku agresji zniszczono ponad 100 świątyń UCP i zginęło czterech kapłanów. Tylko według wycień władz obwodu donieckiego we wspomnianym okresie na tym terytorium od rosyjskich ataków ucierpiały 43 obiekty cerkiewne, w tym jedna z najważniejszych świątyń ukraińskich – Ławra Świętogórska. Po raz pierwszy monastyr zaatakowano 13 marca br., jednak najbrutalniejszy atak miał miejsce 4 czerwca. W jego wyniku spłonęła główna świątynia kompleksu, w której poza mnichami ukrywało się 300 osób. Po tym ataku prezydent Wołodymyr Zełenski wezwał ONZ i UNESCO do wydalenia Rosji z organizacji za jej działania mające na celu niszczenie ukraińskiego dziedzictwa kulturowego ([„Komentarze IEŚ”, nr 595](#)). Wezwał też UCP PM do wyciągnięcia „bardziej stanowczych wniosków”.

Hierarchia UCP PM przyjęła dość zachowawczą pozycję w przeciwieństwie do metropolity autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej Ukrainy Epifaniusza, który ostro skrytykował stanowisko Cyryla wobec rosyjskiej agresji, twierdząc, „że stanął po stronie Antychrysta”, i podkreślając, że patriarcha moskiewski powinien zostać obłożony sankcjami, tak jak każdy inny rosyjski oligarcha popierający agresję. W konsekwencji niejednokrotnie ostro krytykowano postawę duchowieństwa prawosławnego UCP PM i często wręcz zarzucano mu zdradę. Niektóre miasta (np. Konotop, Browary, Stryj), wbrew ukraińskiej konstytucji, zakazały na swoim terytorium działalności UCP PM. Dodatkowo przez trzy miesiące wojny ponad 400 parafii UCP PM przyłączyło się do CPU.

Szczególnie to ostatnie zjawisko – w połączeniu z informacjami o projektach przepisów zakazujących działalności UCP PM na terytorium Ukrainy, które miały trafić pod obrady Rady Najwyższej – skłaniało część duchowieństwa do bardziej stanowczych działań oraz jednoznacznego zerwania z Rosją i Patriarchatem Moskiewskim.

Sobór UPC PM i jego znaczenie. Dyskusje na temat dalszych losów UCP PM oraz kwestia postawy wobec patriarchy stanowiły kluczową przyczynę zwołania 27 maja zjazdu duchowieństwa prawosławnego, następnie synodu, soboru arcybiskupiego i w końcu soboru UCP. Ze względu na pośpiech i brak pełnej reprezentacji duchowieństwa, brak wyborów przedstawicieli oraz nieobecność delegatów ze szkół duchownych, część księży prawosławnych odmawia soborowi kanonicznego charakteru, przez co podważa wiążący charakter jego postanowień. Dodatkowo niektórzy kapłani nie byli w stanie wziąć udziału w obradach synodu, ponieważ ich eparchie znajdowały się na

terenach kontrolowanych przez wojska rosyjskie. Część połączyła się za pośrednictwem platformy Zoom, ale na skutek problemów z działaniem internetu nie zawsze mogli w pełni uczestniczyć w obradach.

Metropolita Onufry podkreślał, że wpływają do niego masowo dwa rodzaje próśb. Jedne wzywają do zerwania kontaktów z Patriarchatem Moskiewskim i podjęcia starań o autokefalię, inne apelują o utrzymanie *status quo*. Podziały w łonie duchowieństwa i wiernych były coraz bardziej widoczne. Szeroki rezonans wywołało pismo sygnowane przez ponad 400 duchownych, wzywające do postawienia Cyryla przed „trybunałem cerkiewnym” za głoszenie herezji „ruskiego miru” oraz wsparcie rosyjskiej agresji na Ukrainę. Jednak niejednoznaczna postawa duchowieństwa powodowała, że konieczna była duża ostrożność we wprowadzaniu zmian, ponieważ radykalne posunięcia mogłyby doprowadzić do rozłamu.

Kluczowe zmiany wprowadzone w czasie soboru dotyczyły statutu UCP PM. W nowej jego redakcji podkreślono „samodzielny i niezależny” charakter Cerkwi i usunięto z dokumentu wszystkie wzmianki o Rosji i Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Podkreślono również, że władze zwierzchnie Cerkwi urzędują w Kijowie. Usunięto także wzmiankę, że metropolita kijowski jest członkiem synodu Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Krytycy tych zmian podkreślali, że nie wprowadzały one niczego nowego, gdyż w 1990 r. patriarcha Aleksy II podjął decyzję o przekształceniu ukraińskiego egzarchatu w samorządną Cerkiew, która pozostawała w kanonicznej jedności z Patriarchatem Moskiewskim, a nowa redakcja statutu nie odnosiła się do zerwania kanonicznej więzi z Moskwą i nie wspominało w niej o autokefalii.

Reakcje Patriarchatu Moskiewskiego na decyzje ukraińskiego soboru są dość ostrożne. Przewodniczący synodalnego oddziału kontaktów z mediami RCP Władimir Liegojda stwierdził, że skoro do RCP nie wpłynęło żadne oficjalne stanowisko UPC, nie można reagować na informacje znane z prasy i internetu. Patriarcha Cyryl podkreślił, że ze zrozumieniem odnosi się do konieczności rozważnego działania władz cerkiewnych Ukrainy, których celem jest troska o wiernych. Dodatkowo Moskwa stoi na stanowisku, że zmiany wprowadzone w statucie UPC wymagają zatwierdzenia przez patriarchę, czemu jednak Cerkiew ukraińska zaprzecza.

Wiele kontrowersji budzi także kwestia podniesionego w czasie synodu UCP „braku zaufania” do patriarchy Cyryla. Nie było to wprawdzie oskarżenie o „herezję”, tym niemniej mogło stanowić postawę do dalszych starań o autokefalię. Propozycja metropolity Onufrego wywołała skandal, za którym stało środowisko duchownych skupione wokół prorosyjskiego oligarchy diakona Wadyma Nowinskiego. Sam oligarcha w trakcie dyskusji miał podnieść głos na metropolitę, co spotkało się z aplauzem części duchowieństwa. W konsekwencji fraza o „braku zaufania” zastąpiona została sformułowaniem o „braku zgody”.

Ważnym elementem, który miał zapobiec ewentualnym rozłomom w UCP, było przyznanie hierarchii cerkiewnej prawa do samodzielnego decydowania o szeregu kwestii dotyczących życia diecezji, którymi w okresie pokoju zarządzał synod. Chodzi m.in. o kwestię wspominania w liturgii patriarchy, której brak może być niebezpieczny na terenach kontrolowanych przez Rosję.

Widmo rozłamu. Zwołanie synodu stanowiło próbę reakcji hierarchii cerkiewnej na czele z metropolitą Onufrym na coraz wyraźniejsze tendencje odśrodkowe rysujące się w Cerkwi. Jednak szansa na uniknięcie rozłamu jest niewielka. Najprawdopodobniej będziemy obserwowali podział na dwa nurty. Jeden optujący za utrzymaniem kontaktów z Moskwą. Drugi – za autokefalią i dialogiem z CPU oraz światowym prawosławiem. Przy czym ten drugi nurt nie jest jednolity. Zwolennicy ubiegania się o autokefalię od Patriarchatu Moskiewskiego mają świadomość, że szanse na powodzenie tych starań są niewielkie, tym bardziej że patriarcha jest sympatykiem koncepcji „ruskiego miru” oraz jedności narodu ukraińskiego i rosyjskiego.

Nadzieje na uzyskanie autokefalii od patriarchy konstantynopolitańskiego Bartłomieja są również mało realne. UCP zerwała z nim kanoniczną jedność w 2018 r. Trudno też oczekiwać, że patriarcha ekumeniczny zaakceptuje funkcjonowanie dwóch Cerkwi prawosławnych na jednym terytorium kanonicznym. Mało prawdopodobne jest również zjednoczenie UCP i CPU. Lata niechęci i oskarżeń o prozelityzm, uprzedzenia i obawy o zdominowanie nie będą sprzyjały zbliżeniu i mogą ugruntować rozłam w UCP. Sygnałem wskazującym na potencjalną rywalizację o wiernych jest postanowienie synodu UCP z 27 maja o erygowaniu parafii za granicą, gdzie

przebywają uchodźcy wojenni z Ukrainy. CPU nie może zdecydować się na ten krok, gdyż ogranicza ją nadany jej przez patriarchę Bartłomieja tomos.

Kolejnym wariantem jest tymczasowe podporządkowanie parafii UCP bezpośrednio Patriarchatowi Konstantynopola, do czasu wypracowania innych rozwiązań. Nie wydaje się jednak, aby ten pomysł był możliwy do realizacji bez pogłębienia podziałów w łonie Cerkwi.

Wnioski. 29 maja metropolita Onufry po raz pierwszy w czasie liturgii nie wspomniał patriarchy Cyryla. Jednak ten symboliczny gest nie spotkał się ze zrozumieniem większości duchowieństwa prawosławnego UCP, oczekującego bardziej stanowczych kroków czy wręcz jednoznacznego zerwania z Moskwą.

Patriarchat Moskiewski oficjalnie dystansuje się od postanowień synodu UCP, jednak poważnie traktuje zagrożenie rozłamek cerkiewnym, który może sprawić, że RCP przestanie być największą wspólnotą prawosławną w skali globalnej. Ostrzeżeniem skierowanym pod adresem UCP była decyzja synodu RCP z 7 czerwca br. o bezpośrednim podporządkowaniu Patriarchatowi Moskiewskiemu eparchii znajdujących się na okupowanym Krymie. Kontynuowanie artykułowania niezależności Cerkwi ukraińskiej może skutkować podobnymi krokami wobec Donbasu.

Dalsze losy UCP będą w dużej mierze zależały od postępów rosyjskiej agresji. Zarówno skuteczne powstrzymanie rosyjskiej ofensywy, jak i zmuszenie Ukrainy do kapitulacji niosą ze sobą poważne zagrożenia co do dalszego funkcjonowania UCP. Pewne jest, że w przyszłości utrzymanie stanu zawieszenia między Rosją i Ukrainą będzie niemożliwe. Podobnie jak niezwykle trudne będzie powstrzymanie dalszych rozłamów w UCP.